

Jacy delikatni

Kapitan Nemo

Jacy delikatni
Jacy delikatni
Czasy się zmieniają, kończy się świat
A oni ciągle tacy, tacy, tacy, tacy delikatni

Zobaczył to w dzienniku
Nie mógł patrzeć na krew
Jakiś facet wciąż tłumaczył, że
To jest przecież słuszny ludu gniew
Przez jakiś czas zamykał oczy
Nagle wstał - nie mógł więcej znieść
A kiedy wreszcie otwierał drzwi
Usłyszał ojca śmiech

Jacy delikatni
Jacy delikatni
Czasy się zmieniają, kończy się świat
A oni ciągle tacy, tacy, tacy, tacy delikatni

Wszyscy wiedzą - traktuje ją źle
Jest tak przecież od lat
Sąsiedzi wokół nie mówią nic
Chociaż każdy w nocy słyszy jej płacz
Wczoraj wrócił znów pijany jak co dzień
Najpierw krzyczał, a potem ją bił - ot tak!
A kiedy w oczach jej zobaczył łzy
Ze śmiechem rzucił prosto w twarz

Jacy delikatni
Jacy delikatni
Czasy się zmieniają, kończy się świat
A oni ciągle tacy, tacy, tacy, tacy delikatni

Widziałem - zgniótł gazetę
I rzucił ją na bruk
Wygląda na to, że by zrobił więcej
Gdyby tylko mógł
Dość już głupoty, dość już chamstwa
Dosyć pustych słów
Nie musimy przecież zgadzać się na wszystko
Choćby ktoś za nami krzyczał znów

Jacy delikatni
Jacy delikatni
Czasy się zmieniają, kończy się świat
A oni ciągle tacy, tacy, tacy, tacy delikatni